

opusdei.org

# **Poznać Jezusa, by poznać siebie (XIII): Tu się już nie docieka, tu się kontempluje!**

Modlitwa kontemplacyjna rozwija nowy sposób patrzenia na wszystko, co dzieje się wokół nas. Jest to dar, który zaspokaja nasze naturalne pragnienie zjednoczenia się z Bogiem w różnych okolicznościach.

09-06-2021

Jeśli spróbujemy zastanowić się, które miasto, z politycznego i gospodarczego punktu widzenia, jest obecnie trzecim najważniejszym miastem na świecie ... to takim miastem była Antiochia w pierwszych wiekach, kiedy była stolicą rzymskiej prowincji. Wiemy, że został tam ukuty termin „chrześcijanie” (por. Dz 11,26) określający naśladowców Jezusa. Jej trzecim biskupem był święty Ignacy, który skazany na śmierć za rządów Trajana został zabrany drogą lądową na wybrzeże Seleucji - obecnie południowej części Turcji - a później przewieziony drogą morską do Rzymu. Po drodze zatrzymywał się w różnych portach. W każdym miejscu przyjmował chrześcijan z okolicy i korzystał z okazji, aby wysłać listy do wyznawców Jezusa z różnych wspólnot: „Piszę do wszystkich Kościołów i wszystkim powtarzam, że ja umieram za Boga z własnej woli”[1]. Święty biskup Ignacy

wiedział, że bestie z amfiteatru Flawiuszów - obecnie Koloseum rzymskiego - będą jego końcem na ziemi, dlatego nieustannie prosił, by modlono się dla niego o odwagę. Kilkakrotnie w jego listach jesteśmy także świadkami głębi jego duszy, jego pragnienia ostatecznego zjednoczenia z Bogiem: „Nie ma już we mnie ognia miłości do rzeczy materialnych, jest tylko woda żywa mówiąca we mnie, która z wnętrza mego woła: *Pójdź do Ojca*” [2].

## **Roślina zakorzeniona w niebie**

Ten wewnętrzny głos św. Ignacego Antiocheńskiego - *Pójdź do Ojca!* - który prawdopodobnie poruszał jego życie wewnętrzne i życie sakramentalne, jest w rzeczywistości nadprzyrodzonym dojrzwaniem naturalnego pragnienia, jakie mamy wszyscy, by zjednoczyć się z Bogiem. Już starożytni filozofowie greccy rozpoznali w głębi naszej istoty

pragnienie boskości, tęsknotę za naszą prawdziwą ojczyzną, „jakbyśmy byli rośliną nie ziemską, ale niebiańską”[3]. Benedykt XVI, podczas pierwszej audiencji w czasie katechezy o modlitwie, również chciał spojrzeć wstecz, na starożytny Egipt, Mezopotamię, greckich filozofów i dramaturgów czy rzymskich pisarzy. Wszystkie kultury są świadectwem pragnienia Boga: „Człowiek «cyfrowy», podobnie jak jaskiniowiec szuka w doświadczeniu religijnym dróg, które pozwolą mu przezwyciężyć swoją skończoność i zabezpieczyć swoją niepewną ziemską przygodę. (...) W człowieku jest pragnienie nieskończoności, tęsknota za wiecznością, dążenie do piękna, potrzeba światła i prawdy, które zbliżają go do Absolutu”[4].

Często mówi się, że jednym z najczęstszych problemów tej niepewnej ziemskiej przygody jest w naszych czasach wewnętrzna

fragmentacja, niekiedy powstająca nieświadomie: doświadczamy rozbieżności między tym, czego chcemy, a tym, co robimy. Widzimy w sobie wymiary, które nie łączą się harmonijnie, nie konstruujemy narracji naszego życia w sposób ciągły wraz z przeszłością i przyszłością, nie widzimy, w jaki sposób idee, które przyswajaliśmy i uczucia, których doświadczamy mogą pasować do siebie... Tu i ówdzie być może mnożymy wersje nas samych. Czasami nie potrafimy nawet skupić uwagi wyłącznie na jednym zadaniu. We wszystkich tych obszarach pragniemy jedności, której, jak się wydaje, nie jesteśmy w stanie wyprodukować tak jak wielu innych rzeczy.

„A czyż nie jest to «znakiem czasu», że mimo rozległych procesów laicyzacji obserwujemy dziś w świecie powszechną potrzebę duchowości, która w znacznej mierze

ujawnia się właśnie jako nowy głód modlitwy?” [5], pytał św. Jan Paweł II u progu nowego tysiąclecia. Z pewnością widzimy, że pojawia się wiele inicjatyw, na żywo i za pośrednictwem Internetu, pokazujących wartość naszej zdolności do wyciszania zewnętrznego i wewnętrznego, słuchania, koncentracji i harmonii między naszym ciałem a naszym duchem. Wszystko to może, rzecz jasna, przynieść nam naturalny spokój. Ale modlitwa chrześcijańska oferuje nam pokój, który jest nie tylko chwilową równowagą, ale jest owocem spójnego postrzegania życia, które wyrasta z bliskiej relacji z Bogiem. Modlitwa chrześcijańska, która jest darem, rozwija w nas nową wizję rzeczywistości, która jednoczy wszystko w Nim. „Jest ona przede wszystkim wewnętrzną postawą, która wyraża się potem poprzez różne praktyki i formuły, jest przede wszystkim sposobem, w jaki

człowiek staje przed Bogiem, co potem wyrażają akty kultu lub wypowiedane słowa”[6]. Oczywiście ta wewnętrzna postawa, ten sposób bycia z Panem nie pojawia się z dnia na dzień, ani nie pojawia się bez odpowiedniej postawy, by Bóg mógł nam jej udzielić: jest darem, ale także zadaniem.

## **Oczy duszy, która myśli o wieczności**

W pewnym momencie homilii *Ku świętości* wygłoszonej pod koniec 1967 r. św. Josemaría krótko opisuje drogę życia modlitewnego[7].

Zaczynamy się modlić – mówi nam – prostymi, krótkimi modlitwami, prawdopodobnie wyuczonymi na pamięć w dzieciństwie; potem rozwija się przyjaźń z Jezusem, w której uczymy się wchodzić w Jego mękę, śmierć, zmartwychwstanie i chcemy przyswajać sobie Jego naukę. Później serce musi rozróżniać i

tworzyć relację z trzema Osobami Boskimi i to stopniowo wypełnia cały dzień. I wtedy następuje etap, który w opisie założyciela Opus Dei odpowiada życiu kontemplacyjnemu: nadchodzi moment, kiedy „trwamy u obfitego, czystego źródła żywej wody, która wytryskuje ku życiu wiecznemu. Zbyteczne stają się słowa, tym bardziej że język nie potrafi się wysłowić; umysł się uspokaja. Tu się już nie docieka, tu się kontempluje!”[8]. Tak więc w pewnym momencie tej podróży, możemy zadać sobie pytanie: jaki związek ma modlitwa z życiem wiecznym? W jaki sposób modlitwa staje się kontemplacją w miejsce wyrażania się słowami?

Modląc się mamy nadzieję zobaczyć rzeczy, tu i teraz, tak jak Bóg je widzi; uchwycić to, co dzieje się wokół nas za pomocą prostej intuicji, która pochodzi z miłości[9]. To jest jej największy owoc i dlatego mówimy,

że modlitwa nas przemienia. Nie tylko pomaga nam zmienić pewne postawy lub pokonać pewne wady. Modlitwa chrześcijańska ma na celu przede wszystkim zjednoczenie nas z Bogiem, a tym samym stopniowe dostosowanie naszego spojrzenia do spojrzenia Bożego, zaczynając już tu na ziemi; w pewnym sensie staramy się uleczyć nasze oczy Jego światłem. Ta pełna miłości relacja z Bogiem – której uczymy się i urzeczywistniamy w Jezusie – nie jest czymś, co po prostu robimy, ale czymś, co ma wpływ na to, kim jesteśmy.

Ta osobista przemiana w naszym sposobie interakcji z rzeczywistością niesie konsekwencje, które mogą być bardzo praktyczne. Rozwijanie w nas, razem z Bogiem, tego nadprzyrodzonego spojrzenia prowadzi nas, na przykład, do dostrzegania dobra, które kryje się za całym stworzeniem, nawet tam,

gdzie wydaje się nieobecne,  
ponieważ nic nie umknie Jego  
planowi miłości, który jest zawsze  
potężniejszy. Prowadzi nas do  
nowego docenienia wolności innych,  
do uwolnienia się od pokusy  
decydowania za nich, tak jakby los  
wszystkiego zależał od naszych  
działań. Lepiej też rozumiemy, że  
Boskie działanie ma swoje procesy i  
swój czas, których ani nie  
powinniśmy, ani nie możemy  
kontrolować. Modlitwa  
kontemplacyjna uwalnia nas z  
obsesji na punkcie  
natychmiastowego rozwiązywania  
problemów i uzdalnia do lepszego  
przygotowania się do odkrywania  
światła we wszystkim, co nas otacza,  
także w ranach i słabościach naszego  
świata. Próba spojrzenia oczami  
Boga uwalnia nas od gwałtownej  
relacji z rzeczywistością i ludźmi,  
ponieważ staramy wejść w syntonię  
z Jego wszechmocną miłością,  
zamiast przeszkadzać jej naszymi

niezdarnymi interwencjami. Święty Tomasz z Akwinu stwierdza, że kontemplacja „w życiu przyszłym będzie doskonała, gdyż będziemy Go widzieć „twarzą w twarz” (1 Kor 13,12), co też uczyni nas w pełni szczęśliwymi” [10]. Moc modlitwy polega na tym, że możemy uczestniczyć w tej wizji Boga już tu na ziemi, nawet jeśli jest ona zawsze „jakby w zwierciadle” (1 Kor 13,12).

W 1972 roku na spotkaniu w Portugalii ktoś zapytał św. Josemarię, jak po chrześcijańsku radzić sobie z codziennymi problemami. Założyciel Opus Dei zwrócił między innymi uwagę na to, że życie wypełnione modlitwą pomaga spojrzeć na wszystko inaczej, niż byśmy to robili bez tej bliskiej relacji z Bogiem: „Mamy kryterium w innym stylu; widzimy rzeczy oczami duszy, która myśli o wieczności i miłości Bożej, także wiecznej” [11]. W innych okolicznościach powiedział również,

że sposób bycia szczęśliwym w niebie zależy od umiejętności bycia szczęśliwym na ziemi[12].

Bizantyjski teolog z XIV wieku napisał coś podobnego: „Nie tylko wolno nam się przysposabiać i przygotowywać do Życia; już teraz możemy nim żyć i postępować zgodnie z nim”[13].

### **Cisza ... Spokój ... Intensywne życie**

Katechizm Kościoła Katolickiego na początku rozdziału o modlitwie, zaskakuje nas pytaniem, które służy jako stały rachunek sumienia: „Z jakiej pozycji mówimy w czasie modlitwy? Z wyniosłości naszej pychy i własnej woli czy też z "głębokości" (Ps 130, 1) pokornego i skruszonego serca?” A potem od razu przypomina nam o podstawowym warunku modlitwy: „Podstawą modlitwy jest pokora”[14].

Rzeczywiście, to spojrzenie wieczności, które wzbudza w nas

modlitwa kontemplacyjna, może wzrastać tylko na żyznym gruncie pokory, w klimacie otwarcia na rozwiązanie Boże, zamiast pomysłów pochodzących jedynie od nas samych. Czasami nadmierne zaufanie naszej inteligencji i naszemu planowaniu może spowodować, że w praktyce zaczniemy żyć prawie tak, jakby Bóg nie istniał. Zawsze potrzebujemy nowej pokory wobec rzeczywistości, wobec ludzi, wobec historii, która mogłaby się stać urodzajną ziemią dla działania Boga.

Podczas katechezy poświęconej modlitwie papież Franciszek skupił się na doświadczeniu króla Dawida: „Świat ukazujący się jego oczom nie jest milczącą sceną: jego wzrok pojmuje większą tajemnicę, która kryje się za gmatwaniną rzeczy. Modlitwa rodzi się właśnie stamtąd: z przekonania, że życie nie jest czymś, co spływa po nas, jak woda po

kaczce, ale zdumiewającą tajemnicą”[15].

Następnie, dzięki spojrzeniu, jakie daje nam kontemplacja pośrodku świata, zaspokoimy, o ile to możliwe, tęsknotę za jednością: z Bogiem, z innymi, w nas samych. Będziemy zaskoczeni pracując niestrudzenie dla dobra innych i Kościoła, gdy zobaczymy, że nasze talenty rozkwitają „jak drzewo zasadzone nad płynącą wodą, które wydaje owoc w swoim czasie” (Ps 1,3).

Posmakujemy trochę tej harmonii, do której jesteśmy przeznaczeni. Będziemy cieszyć się pokojem, którego nie możemy znaleźć w żaden inny sposób. „Galopem, galopem! Działać, działać...! Gorączka, szaleństwo nieustannego ruchu... (...) To dlatego, że pracują, mając przed oczyma tylko chwilę obecną: żyją zawsze w “czasie teraźniejszym”. — Ty... masz postrzegać wszystko w perspektywie wieczności: ogarniając

w terażniejszości przyszłość i przeszłość. Opanowanie. — Pokój. — Intensywne życie wewnętrzne”[16].

*Andres Cardenas Matute*

*Tłumaczenie: Agnieszka Kania*

.....

[1] Św. Ignacy Antiocheński, *List do Rzymian*, nr 4.

[2] Św. Ignacy Antiocheński, *List do Rzymian*, nr 7.

[3] Platon, *Timajos*, 90a

[4] Benedykt XVI, *Audiencja*, 11.05.2011.

[5] Jan Paweł II, List apostolski *Novo Millennio Ineunte*, nr 33.

[6] Benedykt XVI, *Audiencja*, 11.05.2011.

[7] por. św. Josemaría, *Przyjaciele Boga*, nr 306.

[8] Tamże, nr 307.

[9] Jest to koncepcja tomistyczna kontemplacji jako „simplex intuitus veritatis ex caritate procedens”.

[10] Św. Tomasz z Akwinu, *Suma Teologiczna*, 2-2, q. 180, a. 4.

[11] Św. Josemaría, *Notatki ze spotkania rodzinnego*, 4.11.1972.

[12] Por. św. Josemaría, *Kuźnia*, nr 1005.

[13] Nicolás Cabasilas, *La vida en Cristo*, Rialp, Madrid, 1958, p. 89. [tł. własne]

[14] *KKK*, nr 2559.

[15] Papież Franciszek, *Audiencja*, 24.06.2020.

[16] Św. Josemaría, *Droga*, nr 837.

.....

pdf | dokument generowany  
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/poznac-jezusa-by-poznac-siebie-xiii-tu-sie-juz-nie/> (27-03-2026)